

Brak możliwości nadawania przez spółkę telewizyjną mimo posiadanej licencji z powodu odmowy przyznania jej wymaganych w tym celu częstotliwości

Centro Europa 7 S.R.L. i Di Stefano przeciwko Włochom (orzeczenie – 7 czerwca 2012r., Wielka Izba, skarga nr 38433/09)

Ze skargą w tej sprawie wystąpiła włoska spółka nadawcza Centro Europa 7 S.R.L. z siedzibą w Rzymie oraz jej przedstawiciel ustawowy Francescantonio Di Stefano.

W 1999r. władze włoskie przyznały jej licencję na telewizję o zasięgu ogólnokrajowym na falach Hertza, wyrażając zgodę na zbudowanie i działanie sieci telewizyjnej. W kwestii przyznania częstotliwości warunki licencji odwoływały się do krajowego planu rozdziału częstotliwości z 1998r., który w praktyce nigdy jednak nie został wprowadzony w życie. W rezultacie serii tymczasowych regulacji istniejącym dotychczas kanałom telewizyjnym przedłużono możliwość korzystania z częstotliwości, które w innym przypadku powinny były zwrócić. W rezultacie Centro Europa 7 S.R.L. nie otrzymała żadnej częstotliwości i nie mogła rozpocząć nadawania programów.

W skardze do Trybunału znalazł się zarzut naruszenia prawa do przekazywania informacji (art.10 Konwencji) oraz dyskryminacji (art.14). Skarżący zarzucili również, że postępowanie w ich sprawie nie było rzetelne z powodu przyjęcia i zastosowania przepisów, które przedłużyły sytuację, od której się odwoływali (art.6 ust.1). Twierdzili również, że licencja przyznana im w 1999r. stanowiła „interes majątkowy” wymagający ochrony na podstawie art.1 Protokołu nr 1, której jednak jej nie zapewniono.

Trybunał na początek przypomniał ogólne zasady dotyczące pluralizmu w mediach audiowizualnych. Jak często podkreśla, nie może być demokracji bez pluralizmu. Demokracja rozwija się dzięki wolności wypowiedzi. Do jej istoty należy możliwość proponowania rozmaitych programów politycznych i debaty nad nimi, nawet jeśli kwestionują one sposób aktualnej organizacji państwa. Nie mogą one jednak szkodzić demokracji.

Do prawdziwego pluralizmu w sektorze audiowizualnym w społeczeństwie demokratycznym nie wystarcza istnienie kilku kanałów albo teoretycznej możliwości potencjalnych operatorów dostępu do rynku audiowizualnego. Należy umożliwić skuteczny dostęp do tego rynku, aby w ten sposób zagwarantować różnorodność treści ogółu programów, odzwierciedlających w miarę możliwości wielość opinii istniejących w społeczeństwie, do którego są one kierowane.

Wolność wypowiedzi stanowi jeden z istotnych fundamentów demokratycznego społeczeństwa i podstawowych warunków jego rozwoju. Wolność prasy i innych mediów informacyjnych zapewnia społeczeństwu jeden z najlepszych środków ujawniania i formowania opinii o ideach i postawach politycznych liderów. Do prasy należy przekazywanie informacji i idei w kwestiach politycznych oraz w innych sprawach interesu publicznego. Nie tylko prasa ma przekazywać takie informacje i idee: społeczeństwo ma również prawo je otrzymywać.

Media audiowizualne takie, jak radio i telewizja, mają tu do odegrania rolę szczególnie ważną. Ze względu na siłę przekazu przy pomocy dźwięku i obrazu oddziałują one bardziej bezpośrednio i z większą mocą niż druk. Dodatkowo wzmacnia ich wpływ funkcja telewizji i radia jako rodzinnego źródła rozrywki w zaciszu domowym słuchacza lub widza.

Sytuacja umożliwiająca uzyskanie przez silną grupę ekonomiczną lub polityczną dominacji nad mediami audiowizualnymi i w ten sposób wpływu na nadawców oraz ewentualne ograniczanie ich wolności redakcyjnej osłabia fundamentalną rolę wolności wypowiedzi, zwłaszcza, jeśli ma ona służyć przekazywaniu informacji i idei dotyczących ogólnego interesu, które społeczeństwo jest ponadto uprawnione otrzymywać. Dotyczy to również sytuacji, w której dominującą rolę odgrywa państwo lub publiczny nadawca. Tak więc ze względu na swój restrykcyjny charakter nie da się usprawiedliwić systemu licencji umożliwiającego zachowanie monopolu publicznego nadawcy nad dostępnymi częstotliwościami, chyba że można wykazać, iż przemawiała za nim pilna potrzeba.

W takim wrażliwym sektorze jak media audiowizualne, w uzupełnieniu swego negatywnego obowiązku nieingerencji państwo ma obowiązek stworzenia odpowiednich ram ustawowych i administracyjnych gwarantujących skuteczny pluralizm. Jest to pożądane zwłaszcza, gdy – tak jak w tej sprawie - krajowy system audiowizualny ma charakter duopolu.

Mając to na uwadze należało odnotować, że w zaleceniu w sprawie pluralizmu mediów i zróżnicowania zawartości programowej (2007/2) Komitet Ministrów potwierdził, że ochrona i aktywne promowanie pluralizmu idei i opinii oraz różnorodności kulturowej wymaga od państw członkowskich odpowiedniego przystosowania istniejących regulacji, zwłaszcza dotyczących własności mediów, oraz działań administracyjnych i finansowych wymaganych dla zagwarantowania przejrzystości mediów, ich strukturalnego pluralizmu i zróżnicowania zawartości programowej.

Trybunał już wcześniej miał okazję uznać, że odmowa przyznania licencji nadawczej stanowi ingerencję w korzystanie z praw zagwarantowanych w art.10 Konwencji. Nie ma większego znaczenia, czy nastąpiła ona w odpowiedzi na indywidualny wniosek czy w rezultacie udziału w przetargu.

Trybunał zauważył, że sprawa ta różniła się od wcześniejszych, bo nie dotyczyła odmowy licencji. Przeciwnie, w rezultacie przetargu w lipcu 1999r. spółka otrzymała licencję na nadawanie w systemie naziemnej telewizji analogowej. Z braku jednak częstotliwości nie mogła nadawać programu aż do 30 czerwca 2009r.

Konwencja ma gwarantować prawa, które nie są teoretyczne lub iluzoryczne ale praktyczne i skuteczne. Nieprzyznanie częstotliwości spółce pozbawiło licencję całkowicie jej praktycznego znaczenia, bo działalność nią objęta była przez blisko dziesięć lat praktycznie niemożliwa. Stanowiło to istotną przeszkodę a w rezultacie ingerencję w korzystanie przez spółkę z prawa do przekazywania informacji i idei.

Przy ocenie, czy ingerencja była przewidziana przez prawo, Trybunał zwrócił uwagę, że zdanie trzecie art.10 ust.1 uprawnia państwa do poddania procedurze zezwoleń sposobu organizacji nadawania na ich terytoriach, w szczególności jego aspektów technicznych. Przyznanie licencji

może być również uwarunkowane m.in. takimi względami, jak natura i cele proponowanego kanału, jego potencjalni odbiorcy na poziomie krajowym, regionalnym lub lokalnym prawa, potrzeby konkretnej grupy odbiorców oraz obowiązki wynikające z międzynarodowych instrumentów prawnych. Uregulowania te muszą mieć podstawę prawną.

Trybunał musiał więc ustalić, czy ustawodawstwo włoskie uregulowało z wystarczającą precyzją warunki i procedurę, w drodze której spółka mogłaby zgodnie z otrzymaną licencją uzyskać częstotliwości nadawcze. Ma to szczególne znaczenie w sprawach takich, jak ta, w których ustawodawstwo dotyczy warunków dostępu do rynku audiowizualnego.

28 lipca 1999r. właściwe władze przyznały spółce licencję na nadawanie w systemie telewizji naziemnej o zasięgu ogólnokrajowym zgodnie z ustawą nr 249/1997 umożliwiającą jej zainstalowanie i prowadzenie sieci telewizji analogowej. Jeśli chodzi o przyznanie częstotliwości licencja odwoływała się do krajowego planu ich rozdziału przyjętego 30 października 1998r. Dawała spółce 24 miesiące na dostosowanie swoich instalacji do wchodzących w grę wymagań. Z decyzji sądów krajowych wynikało jednak jasno, że na spełnienie tego obowiązku spółka miała czas aż do przyjęcia przez władze korekty programu i implementacji planu rozdziału częstotliwości. Zdaniem Trybunału w takich okolicznościach mogła ona rozsądnie oczekiwać, że w ciągu 24 miesięcy zostaną przyjęte przepisy wymagane do uregulowania jej naziemnej działalności nadawczej. Po udoskonaleniu swoich instalacji zgodnie z wymaganiami spółka powinna następnie móc nadawać programy telewizyjne.

Plan rozdziału częstotliwości wszedł w życie dopiero w grudniu 2008r. a spółka mogła zacząć nadawać swój program dopiero ze skutkiem od 30 czerwca 2009r. W tym czasie wiele kanałów nadawało na przejściowych podstawach korzystając z częstotliwości, które miały być przyznane zgodnie z tym planem. Rada Stanu orzekła, że ten stan rzeczy istniał głównie ze względów ustawowych. Trybunał postanowił je krótko zbadać. W pierwszej kolejności zauważył, że art. 3(1) ustawy nr 249/1997 przewidywał, iż kanały "nadliczbowe" mogą nadal nadawać na poziomie krajowym i lokalnym w okresie do czasu przyznania licencji albo odrzucenia wniosków o ich wydanie, nie później jednak niż do 30 kwietnia 1998r. Art. 3(6) tej samej ustawy wprowadził jednak rozwiązanie przejściowe, w drodze którego kanały nadliczbowe mogły dalej tymczasowo nadawać na częstotliwościach naziemnych również po tej dacie, jeśli przestrzegały wymagania dla kanałów posiadających licencje a ich programy były równocześnie nadawane przez satelitę lub kabel.

Z regulacji obowiązujących w okresie przyznania licencji spółka mogła wyciągnąć wniosek, że po 30 kwietnia 1998r. możliwość dalszego nadawania przez kanały nadliczbowe nie będzie wpływać na prawa nowych posiadaczy licencji. Regulacje te zostały jednak zmienione ustawą nr 66 z 20 marca 2001r. dotyczącą przejścia z telewizji analogowej na cyfrową, która po raz kolejny umożliwiła kanałom nadliczbowym dalsze nadawanie na częstotliwościach naziemnych do czasu wprowadzenia w życie krajowego planu przyznawania częstotliwości dla telewizji cyfrowej.

20 listopada 2002r. – a do tego czasu plan ten nadal nie został wprowadzony w życie – Trybunał Konstytucyjny orzekł, że kanały nadliczbowe muszą przejść od częstotliwości naziemnych na nadawanie kablowe lub satelitarne najpóźniej do 31 grudnia 2003r. niezależnie

od stadium rozwoju telewizji cyfrowej. W świetle tego wyroku spółka mogła oczekiwać, iż częstotliwości, które należało jej przyznać, zostaną uwolnione do początku 2004r. Przepisy krajowe jednak przedłużyły dotychczasową sytuację na kolejny okres. Art. 1 dekretu nr 352/2003 zezwolił na dalsze działanie kanałów nadliczbowych do czasu zakończenia śledztwa w sprawie tworzenia kanałów telewizji cyfrowej. Ustawa nr 112/2004 przedłużyła w drodze mechanizmu ogólnej autoryzacji możliwość nadawania przez nie na częstotliwościach naziemnych do czasu wprowadzenia w życie krajowego planu przyznawania częstotliwości telewizji cyfrowej. W rezultacie nie musiały one już uwalniać częstotliwości, które powinny przekazać operatorom posiadającym licencje takim, jak skarżący.

Trybunał zauważył, że kolejne ustawy doprowadziły do blokady częstotliwości i uniemożliwienia operatorom innym niż kanały nadliczbowe udziału we wczesnych stadiach rozwoju telewizji cyfrowej. Przepisy te przełożyły termin obowiązywania systemu przejściowego do czasu zakończenia śledztwa w sprawie rozwoju kanałów telewizji cyfrowej oraz wprowadzenia w życie krajowego planu przyznawania częstotliwości, a więc z odwołaniem się do wydarzeń, których dat nie można było przewidzieć. Trybunał zgodził się w tym zakresie ze stanowiskiem, jakie zajął w tej kwestii Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej (CJEU). Uważał, że ustawy wchodzące w grę były sformułowane w sposób ogólny i nie definiowały wystarczająco precyzyjnie i jasno zakresu i okresu systemu przejściowego. CJEU, do którego Rada Stanu zwróciła się z tą kwestią, stwierdził również, że środki podjęte przez ustawodawcę krajowego polegały na sukcesywnym stosowaniu rozwiązań przejściowych korzystnych dla istniejących sieci, co uniemożliwiało operatorom nie posiadającym częstotliwości nadawczych takich, jak Centro Europa 7 S.r.l., dostęp do telewizyjnego rynku nadawczego nawet, jeśli posiadali licencje.

Z tych względów Trybunał uważał, że krajowe ramy prawne nie były jasne ani precyzyjne i mimo kolejnych orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego i CJEU nie pozwalały skarżącemu z wystarczającą pewnością przewidzieć momentu, w którym mogliby uzyskać częstotliwości i w rezultacie móc rozpocząć działalność, dla której otrzymali licencję. Z tego wynikało, że przepisy wchodzące w grę nie spełniały wymagań przewidywalności wskazanych przez Trybunał w jego orzecznictwie.

Wbrew oczekiwaniom spółki władze nie przestrzegały ustawowych terminów wskazanych w licencji ani wyroków Trybunału Konstytucyjnego. Rząd nie wykazał, że mogła ona skutecznie zmusić władze do zmiany postawy. Tak więc nie miała wystarczających gwarancji ochrony przed arbitralnością.

Trybunał uważał, że regulacje prawne zastosowane do spółki - która przez ponad dziesięć lat nie mogła działać w sektorze nadawców telewizyjnych mimo posiadania licencji uzyskanej w drodze publicznego przetargu - nie spełniały wynikającego z Konwencji warunku przewidywalności i pozbawiały ją ochrony przed arbitralnością wymaganej przez rządy prawa w społeczeństwie demokratycznym. Brak ten wynikał m.in. z ograniczenia konkurencji w sektorze audiowizualnym i oznaczał niespełnienie przez państwo obowiązku przyjęcia odpowiednich regulacji ustawowych i administracyjnych dla zagwarantowania skutecznego pluralizmu medialnego. Doszło więc w tej sprawie do naruszenia art.10 Konwencji (stosunkiem głosów szesnaście do jednego).

W tej sytuacji Trybunał nie musiał już badać, czy inne wymagania art.10 ust.2 zostały spełnione. Ze względu na wnioski na tle art.10 Trybunał uważał, że nie ma również potrzeby odrębnego badania zarzutu na tle art.14.

W związku z zarzutem naruszenia prawa spółki do spokojnego korzystania ze swego mienia (art.1 Protokołu nr 1) Trybunał musiał najpierw ustalić, czy posiadała ona „mienie” w rozumieniu tego artykułu i czy w rezultacie miał on zastosowanie.

Trybunał potwierdził, że pojęcie „mienie” w ustępie pierwszym art.1 Protokołu nr 1 ma znaczenie autonomiczne, które nie ogranicza się do własności dóbr materialnych i jest niezależne od formalnej klasyfikacji w prawie krajowym. Podobnie, jak dobra materialne, niektóre inne prawa i interesy stanowiące kapitał można również uważać za „prawa majątkowe” i w rezultacie „mienie” dla celów tego przepisu. W każdej sprawie należy zbadać, czy okoliczności sprawy, rozważane jako całość, nadawały skarżącemu tytuł do materialnego interesu chronionego w art.1 Protokołu nr 1.

Art.1 Protokołu nr 1 ma zastosowanie wyłącznie do istniejącego mienia danej osoby. Tak więc przyszły dochód nie może stanowić „mienia”, chyba że został już wypracowany albo bez wątpliwości podlega wypłacie. Ponadto, nadziei, że prawo majątkowe, z którego od dawna nie można było korzystać, może przywrócone, nie można uważać za „mienie”; podobnie, jak roszczenia warunkowego, które utraciło ważność w rezultacie niespełnienia warunku.

Ochrona na podstawie art.1 Protokołu nr 1 obejmuje jednak również w pewnych okolicznościach „uprawnione oczekiwanie” uzyskania kapitału. Tak więc, kiedy interes majątkowy należy do natury roszczenia, osobę, która go posiada można uważać za mającą „uprawnione oczekiwanie”. Warunkiem jego istnienia jest wystarczająca podstawa w prawie krajowym np. w potwierdzającym go ugruntowanym orzecznictwie sądów krajowych. Nie można jednak uważać, że istnieje ono w razie sporu co do właściwej interpretacji i stosowania prawa krajowego, w którym argumenty skarżącego zostały następnie przez sądy odrzucone.

Trybunał zauważył, że od 28 lipca 1999r. spółka posiadała licencję na nadawanie w systemie telewizji naziemnej o zasięgu ogólnokrajowym. Uprawiała ona do stworzenia i prowadzenia sieci telewizji analogowej. Włoskie sądy administracyjne orzekły, że nie oznaczało to jednak przyznania jej subiektywnego prawa do częstotliwości nadawczych, a jedynie uprawniony indywidualny interes pośrednio chroniony w zakresie, w jakim był zgodny z interesem publicznym. Tak więc spółka była uprawniona jedynie do tego, aby jej wniosek o częstotliwości został rozpatrzony zgodnie z kryteriami wskazanymi w prawie krajowym i przez CJEU.

W związku z art.10 Konwencji Trybunał zauważył, że ze względu na warunki licencji oraz obowiązujące w owym czasie regulacje prawne spółka mogła rozsądnie oczekiwać od władz podjęcia w okresie 24 miesięcy po 28 lipca 1999r. kroków prawnych niezbędnych w celu uregulowania jej naziemnej działalności nadawczej. Pod warunkiem udoskonalenia swoich instalacji zgodnie z wymaganiami spółka powinna więc być wtedy uprawniona do transmisji programów telewizyjnych. Miała w tym zakresie „uprawnione oczekiwanie”.

176. Ponadto, w związku z tą kwestią w wyroku z 31 stycznia 2008r. CJEU orzekł:

“... w dziedzinie nadawania przez telewizję wolność świadczenia usług zapisana w art. 49 Traktatu i wprowadzana w życie w tej dziedzinie przez nowe wspólne ramy regulacyjne (NCRF), wymagała nie tylko przyznania zezwoleń ale również radiowych częstotliwości nadawczych. Bez posiadania takich częstotliwości operator nie może wykonywać skutecznie swoich praw wynikających z prawa wspólnotowego dotyczących dostępu do rynku nadawców telewizyjnych”.

Trybunał zgodził się z tą analizą. Uznał ponadto, że odebranie licencji na prowadzenie działalności biznesowej oznacza ingerencję w prawo do spokojnego korzystania ze swego mienia zawarte w art.1 Protokołu nr 1. W tej sprawie licencja nie została odebrana, ale z braku częstotliwości do nadawania, została pozbawiona swojej treści.

Trybunał uważał, że interesy związane z korzystaniem z licencji stanowią interesy majątkowe objęte ochroną art.1 Protokołu nr 1.

Z tego wynikało, że uprawnione oczekiwanie spółki powiązane z interesami majątkowymi takimi, jak prowadzenie na jej podstawie sieci telewizji analogowej, wystarczało do uznania, iż stanowiło interes materialny i w rezultacie “mienie” w rozumieniu zasady zapisanej w pierwszym zdaniu art.1 Protokołu nr 1, który miał więc w tej sprawie zastosowanie.

Skarżący twierdzili, że zostali pozbawieni swego mienia. Trybunał nie zgodził się jednak z tym argumentem. Nie doszło do odebrania spółce materialnego interesu w prowadzeniu sieci telewizji analogowej, na co wskazuje fakt, że obecnie może nadawać programy telewizyjne. Wiele działań władz miało wpływ na możliwość podjęcia przez spółkę działalności odpowiadającej otrzymanej licencji. Miały one w istocie na celu opóźnienie daty jej rozpoczęcia. To – w ocenie Trybunału – oznaczało kontrolę korzystania z mienia, a więc wymagało zbadania z punktu widzenia akapitu drugiego art.1 Protokołu nr 1.

Pierwszym i najważniejszym warunkiem art.1 Protokołu nr 1 jest zgodność z prawem każdej ingerencji władzy publicznej w spokojne korzystanie z mienia. W szczególności akapit drugi wskazuje, że państwa mają prawo regulowania sposobu korzystania z mienia pod warunkiem, że czynią to przez stosowanie “ustaw”. Zasada zgodności z prawem zakłada również, że odnośne przepisy krajowe są wystarczająco dostępne, precyzyjne a ich stosowanie przewidywalne.

Trybunał już wcześniej stwierdził w związku z zarzutem na tle art.10 Konwencji, że ingerencja nie miała wystarczającej podstawy prawnej. Do tego samego wniosku musiał dojść również w związku z art.1 Protokołu nr 1, a to wystarczało do uznania, że nastąpiło naruszenie tego artykułu (stosunkiem głosów czternaście do trzech). W tej sytuacji Trybunał nie musiał już oceniać, czy inne wymagania tego artykułu zostały spełnione.

Część zarzutów spółki na tle art.6 Konwencji, zwłaszcza dotyczących braku jasnych regulacji prawnych, zmian ustawowych, niewykonywania wyroków Trybunału Konstytucyjnego, dotyczyła w dużym stopniu tego samego, co zarzut na podstawie art.10 Konwencji, nie było więc potrzeby ich odrębnego badania. Pozostałe – odnoszące się do postępowania przed Radą Stanu - Trybunał uznał za oczywiście bezzasadne.

W związku z kwestią słusznego zadośćuczynienia Trybunał nie był w stanie dokładnie określić stopnia, w jakim stwierdzone naruszenia negatywnie wpłynęły na prawa majątkowe spółki, z uwzględnieniem zwłaszcza szczególnych cech włoskiego rynku audiowizualnego i braku na nim porównywalnej sytuacji handlowej.

Spółka doznała szkody na skutek przedłużającej się niepewności spowodowanej brakiem precyzji krajowych regulacji prawnych w kwestii daty możliwego uzyskania częstotliwości i w rezultacie początku działania na rynku telewizji komercyjnej. W związku z przyznaną licencją spółka dokonała też pewnych inwestycji. Trybunał uważał, że odszkodowań przyznanych jej przez Radę Stanu, które pokrywały wyłącznie okres od 2004 do 2009r., nie można było uznać za wystarczające zwłaszcza z braku wyceny przez biegłego sądowego poniesionych strat i utraconych zysków. Rząd ograniczył się do uznania roszczeń spółki za nadmierne. Spółka nie wykazała, czy wszystkie dokonane inwestycje były konieczne do działania na podstawie przyznanej licencji. Równocześnie poniosła realne straty z powodu utrzymującego się przez wiele lat braku możliwości osiągnięcia jakichkolwiek zysków z licencji. Okoliczności tej sprawy nie pozwalały jednak na precyzyjną wycenę szkód finansowych, których rodzaj wiąże się z wieloma niewiadomymi nie pozwalającymi dokładnie obliczyć wysokości uczciwego odszkodowania.

Bez spekulacji dotyczących wysokości zysków możliwych przez spółkę do osiągnięcia, gdyby nie doszło do naruszeń Konwencji i mogła nadawać od 2001r., Trybunał zauważył, że miała ona podjąć zupełnie nową działalność komercyjną, której potencjalny sukces był uzależniony od wielu czynników, których ocena pozostawała poza jego jurysdykcją. W razie zarzutu utraty przyszłych zysków, ich wysokość musi być ustalona wyraźnie a nie wyłącznie opierając się na przypuszczeniach lub prawdopodobieństwie.

W tych okolicznościach Trybunał zdecydował się przyznać zryczałtowaną kwotę zadośćuczynienia za poniesione szkody i utratę zysków spowodowaną brakiem możliwości korzystania z licencji. Musiał przy tym uwzględnić otrzymane przez spółkę odszkodowanie krajowe odnoszące się do części zarzuconego okresu.

Jeśli stwierdzone naruszenia spowodowały utrzymywanie się niepewności w prowadzeniu biznesu oraz poczucia bezradności i frustracji. Trybunał może przyznać spółce handlowej finansowe zadośćuczynienie za krzywdę moralną, na którą mogą składać się elementy bardziej lub mniej "obiektywne" albo "subiektywne". Te brane pod uwagę mogą obejmować jej dobre imię, niepewność planowanych decyzji, utrudnienia w zarządzaniu spółką (których skutków nie da się ma precyzyjnie wyliczyć) a wreszcie - chociaż w mniejszym stopniu - niepokój i kłopoty członków zespołu zarządzającego.

Włochy muszą zapłacić spółce na zasadzie słuszności łącznie kwotę 10 mln euro za wszystkie szkody oraz 100 tys. euro jako zwrot poniesionych kosztów i wydatków.

Uwagi:

Orzeczenie pokazujące na tle sytuacji spółki medialnej, że obowiązkiem państwa jest praktyczne zapewnienie możliwości realizacji przyznanych przez nie uprawnień. W pewnych okolicznościach, nawet jeśli formalnie nadal obowiązują, przestają mieć znaczenie, bo za sprawą państwa nie mogą być realizowane. Zwraca uwagę wyjątkowo wysoka kwota zadośćuczynienia.